

## TOMASZ OKOŃ

ur. 1965; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, koniki, cinkciarze, handel walutą, handel złotem, ulica Zielona

### Koniki na Zielonej

Zapamiętałem koników tak zwanych, na Zielonej pełno ich stało. Oni waluty ludziom wymieniali, więcej dawali zawsze o oczko niż kantorzy i ludzie chętnie do nich szli. Bo na jakiejś ilości dolarów czy innej waluty, to miał więcej złotych.

Złoto kupowali też na ulicy. Tam każdy wagę miał przy sobie, ludzie przynosili pierścionki. Często było tak, że ich interesowało samo złoto, a nie kamień. Więc widziałem taki moment, że kilka pierścionków położył gość na chodniku, zdeptał, oczka powypadały, wtedy na wagę to złoto rzucił i tyle, ile ważyło, zapłacił komuś. Tak że to takie trochę barbarzyńskie, mi się wydaje, podejście. Stali sobie legalnie, oficjalnie, wszyscy wiedzieli czym się zajmują. Ale słuchy krążyły, że milicja jakieś informacje od nich dostawała i przymykali sobie oczko na nich. Od [ulicy] Świętoduskiej, z brzegu sobie stali. A ja pracowałem tam w pracowni tapicerskiej, to codziennie tam przechodziłem, bo śniadanie kupowałem czy coś, to każdego dnia ich widziałem. Jednego z nich znałem dobrze, to opowiadał mi, że wychodził co jakiś czas na dach kamienicy i tam z rynny, z dachu zbierał kamienie, bo cinkciarze te kamienie, które wypadały, wyrzucali na dach, żeby śladów nie było. Na chodniku kamień leżał z pierścionka, niepotrzebnie. A tak to zbierali i na dach wyrzucali, taki mieli zwyczaj. A znajomy wychodził na dach i te kamienie zbierał. A często tam można było trafić jakiś nawet nietani kamyk, tylko trzeba było się znać na tym.

Data i miejsce nagrania	2019-03-21, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"